

TRYBUNA OPOLSKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 211

Środa, 3 września 1952 r.

Cena 10 gr.

**Przemówienie
członka Biura
Politycznego
KC PZPR
Józwiaka-Witolda
wygłoszone
na stokach Cytadeli
z okazji 70 rocznicy
powstania partii
„Proletariat”
- podajemy na str. 2**

W 70 rocznicę powstania partii „Proletariat” społeczeństwo stolicy złożyło hołd bojownikom o wyzwolenie narodowe i społeczne ludu polskiego

WARSZAWA. Dnia 1 września, w 70 rocznicę powstania partii „Proletariat”, na stokach cytadeli — w miejscu, gdzie najlepszy synowie ojczyzny ginęli za sprawę wyzwolenia społecznego i narodowego ludu polskiego — społeczeństwo stolicy złożyło hołd bohaterom.

Na uroczystość przybył Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut. Prezydent przyjął raport od dowódcy kompanii honorowej WP.

Obecni byli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu z Premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele stronnictw politycznych, Wojska Polskiego i organizacji społecznych.

Do zgromadzonych tłumów przemawia członek Biura Politycznego KC PZPR, członek Rady Państwa, prezes Zarządu Głównego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację — Franciszek Jóźwiak.

Apel hamburskiej organizacji KPD do ludności Hamburga

HAMBURG. Hamburgska organizacja Komunistycznej Partii Niemiec zwróciła się do ludności Hamburga z wezwaniem do wzmocnienia walki na rzecz zwolnienia konferencji czterech państw dla omówienia spraw ogólnoniemieckich. KPD wskazuje jednocześnie na konieczność rozszerzenia walki przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu” i antyrobotniczej ustawie oraz przeciwko próbom delegalizacji Komunistycznej Partii Niemiec.

„Jedyną partią Niemiec zachodnich, która konsekwentnie walczy o pokój i jedność naszej ojczyzny — stwierdza apel — jest Komunistyczna Partia Niemiec. Tym też tłumaczy się bezsilny gniew rządu Adenauera, który usiłuje przez delegalizację KPD zmusić ją i inne organizacje demokratyczne do milczenia”.

W zakończeniu swego apelu hamburska organizacja partii komunistycznej wzywa ludność do rozszerzenia frontu walki o jedność narodu niemieckiego i zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami.

Ż frontu walki o PLAN

Bracia Floreks zaoszczędzili 360 litrów paliwa

Ekspozytura PKS w Opolu stosując racjonalne zużycie materiałów pędnych, zaoszczędziła ostatnio 9.440 litrów paliwa. Spośród kierowników autobusowych szczególne sukcesy w walce o oszczędność odnieśli bracia Tadeusz i Antoni Floreks, którzy zaoszczędzili 360 litrów paliwa oraz Tadeusz Chład zaoszczędził — 152 litry, Stanisław Rozmus — 131 l, Władysław Uranin — 130 l, Paweł Steiner — 105 l, Paweł Gwóźdź — 194 l.

Z kierowców samochodów towarowych wyróżnić należy tow. tow. Jerzego Kurylaka, który zaoszczędził 183 l, Aleksandra Iwanucia — 170 l, Edmunda Kurka — 162 l.

Ekspozytura PKS może również poszczycić się poważnymi osiągnięciami w oszczędności ogumienia. Wartość zaoszczędzonego ogumienia wynosi 20 tys. zł. Tu wyróżnić należy tow. tow. Franciszka Wolańskiego, Andrzeja Strzałkę, Władysława Śniegurskiego i Tadeusza Chładę.

Pracujemy na zużytych materiałach

W Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Opolu brygada młodzieżowa podjęła zobowiązanie mające na celu powtórne wykorzystanie zużytego materiału. W bieżącym miesiącu brygada Palubiaka, która zobowiązała się do końca roku przeprowadzić naprawę średnią 40 wagonów, wykonała już naprawę 25 wagonów ze starego materiału. Zetępowcy tej brygady wykonują od 200—250 proc. dziennie. Postanowili oni skrócić czas realizacji swego zobowiązania i podjąć dodatkowe. Podobne zobowiązanie realizują również brygada młodzieżowa tow. Alojzego Klimonta, zatrudniona przy instalacji ogrzewania. Wykonała ona już dwa wagony, a do końca bieżącego roku wykona jeszcze tym sposobem 12 wagonów.

Dużo w meldunek Zakładów Sieci Elektrycznych w Opolu

Załoga Zakładów Sieci Elektrycznych — Rejon Miasto Opole za-meldowała o wykonaniu planu rocznego. Sukces ten został osiągnięty dzięki szeroko rozwiniętemu współzawodnictwu pracy, które w ostatnim okresie przybrało tu charakter masowy. Jest to wynik rytmicznego wykonywania planów dziennych, dekadowych i miesięcznych.

W walce o przedterminowe wykonanie planu należy wyróżnić: brygadzie sieciowego tow. Wiktora Puszcza, wykonującego przeciętnie 260 proc. dziennie normy, odznaczonych złotym krzyżem za służbę tow. tow. Roberta Raszdorfa — 219 proc., Alfonsa Kansa — 212 proc., brygadzie kablowego Franciszka Czaplę — 206 proc. normy, brygadzie również odznaczonych złotym krzyżem za służbę młodzieżowa Stanisława Bejczuka wykonującego 150 proc. dziennie normy.

Przemówienie wywołuje gorącą oddźwięk słuchaczy. Następuje uroczysty moment: Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut dokonuje odsłonięcia tablicy ku czci bojowników wolności, rozbrzmiewają salwy honorowe.

„Pamięć bojowników wolności i tysięcy innych więzionych w murach cytadeli przez rząd zaborców i burżuazji składa hołd Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” — głosi napis na tablicy. Na tablicy wryto długą listę nazwisk, które uwieczniła historia walk wyzwolenie polskiego proletariatu. Na pierwszym miejscu widnieje nazwisko Jarosława Dąbrowskiego. Następnie — nazwiska członków rządu powstańczego straconych 5. VIII. 1864 r., nazwiska proletariackich, nazwiska SDKP i L-owców i szeregowych członków PPS, którzy zginęli na stokach cytadeli. Listę zamykają nazwiska bojowników Komunistycznej Partii Polski.

Z obu stron tablicy widnieją wykute w spłzu wieniec laurowe. Przed tablicą — pionie znicz.

Płyną dźwięki „Międzynarodówki”. Pierwszy wieniec składa pod tablicą Prezydent Bolesław Bierut.

W imieniu KC PZPR składają wieniec, sekretarze Komitetu Centralnego Roman Zambrowski, Edward Ochab i Władysław Dworakowski, w imieniu Rządu — Premier Józef Cyrankiewicz oraz ministrowie: Kazimierz Mi-

jał i Julian Tokarski, w imieniu Wojska Polskiego — wiceministrowie obrony narodowej: szef sztabu generalnego WP gen. broni Władysław Korycny i szef Głównego Zarządu Politycznego WP gen. brygady Marian Naszkowski, wieniec od ZSL — wiceprezesi NKW ZSL Wincenty Baranowski, Czesław Wydech oraz członek prezydium NKW ZSL Wacław Schayer, wieniec od SD — przewodniczący Prezydium Rady Naczelnej Jan Rabinowski, zastępca sekretarza generalnego SD — Zygmunt Moskwa i członek sekretariatu generalnego stronnictwa — Tadeusz Gout, wieniec od CRZZ — przewodniczący CRZZ — Wiktor Kłosiewicz i sekretarz CRZZ Irena Piwowarska, Marian Czerwinski i Stanisław Kowalczyk.

Składają następnie wieniec przedstawiciele Zarządu Głównego ZMP, Zarządu Głównego Ligi Kobiet i władz naczelnych innych organizacji społecznych, przedstawiciele komitetu warszawskiego PZPR, Stołecznej Rady Narodowej oraz delegacje z kładek pracy.

Obok brzoń strażni, w miejscu gdzie stała szubienica, wznosi się wysoki granitowy obelisk, w który wmurowano — widoczne za szkłem — szczątki szubienicy.

„Szczątki drzewa kasztanowego, pod którym za okupacji carskiej i kajzerowskiej, rozstrzelano bojowników o wolność i socjalizm” — skromna tabliczka z takim napisem widnieje w miejscu, gdzie wmurowano strażnicę kuli drzewo. Miejsce to jest wysokim podestem, który prowadzi do czterech tablic poświęconych pamięci tych, którzy zginęli w czterech różnych etapach walki o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Na pierwszej tablicy z czarnego granitu czytamy: „Romuald Traugutt, Rafał Krajewski, Jan Jeziorański, Józef Toczyński, Roman Zuliński. Członkowie rządu powstańczego straconi 5. VIII. 1864 r.” Na tablicy drugiej: „Stanisław Kunicki, Piotr Barowski, Jan Pietrusiński, Michał Ossowski. Członkowie partii „Proletariat” straconi 28. I. 1866 r.” Na trzeciej tablicy: „Marcin Kasprzak — przywódca SDKP i L stracony 8. IX. 1905 r. Stefan Okrzeja członek PPS stracony 21. VII. 1905 r. Marcin Ziernicki członek SDKP i L stracony 4. III. 1906 r. Henryk Baron — członek PPS stracony 9. V. 1907 r.” Na tablicy czwartej: „Władysław Hibner, Władysław Jankowski, Henryk Rutkowski. Członkowie KPP rozstrzelani dnia 21. VIII. 1925 r.”

Po uroczystości tysiącnie rzesze przybyły dla oddania hołdu bohaterom walk wyzwolenie, stary i młodzi robotnicy, robotnice z dziećmi, pracownicy inteligencji — wszyscy ze złączy ogłędają drogę każdemu Polakowi pamiętki.

Proces księdza-podżegacza wojennego w Czechosłowacji

PRAGA. W mieście Igława (Morawy) zakończył się proces duchownego katolickiego Józefa Marszałka, oskarżonego o działalność skierowaną przeciwko walce o pokój oraz o podżeganie do wojny.

Akt oskarżenia zarzuca Marszałkowi, że był on wiernym sługą imperialistycznych podżegaczy wojennych i Watykanu.

Oskarżony przyznał się do winy. Sąd rejonowy w Igławie skazał Józefa Marszałka na 15 lat więzienia.



W województwie naszym w pełnym toku są jesienne siewy rzepaku. — Na zdjęciu: robotnik rolny PGR Łęczę w pow. kozielskim, Józef Kwak sprawdza działanie siewnika w czasie siewu rzepaku. Foto: J. Grzegorzewicz

Powiat raciborski wzywa wszystkie powiaty woj. opolskiego do współzawodnictwa o przedterminową realizację wymiaru podatku gruntowego

Zakłady im. 1 Maja w Raciborzu najlepszym zakładem w przemyśle chemicznym

Ostatnio w Domu Kultury w Raciborzu odbyła się uroczystość przekazania sztandaru pracy za łódź Zakładów 1 Maja za zwycięstwo we współzawodnictwie pracy w drugim kwartale bież. r.

Uroczystość zgał przewodniczący rady zakładowej Adolf Siedlarczyk. Obszerne sprawozdanie z przebiegu realizacji zadań produkcyjnych przez załogę wygłosił naczelny dyrektor Zakładów im. 1 Maja inż. Karol Nowak. Następnie przedstawiciele załogi Zakładów Chemicznych im. Pawła Findera w Chorzowie, przekazali dzielnie załozce sztandar przedchodni CRZZ za zdobycie pierwszego miejsca we współzawodnictwie pracy w drugim kwartale br. Spośród członków załogi dyplomami i premiami pieniężnymi nagrodzono 40 produkujących robotników. Na szczególne wyróżnienie zasługują tow. tow. Helena Górecka, osiągająca 256 proc. normy, Helga Wysocka — 279 proc., Joachim Głowik — 193 proc., Maksymilian Draszkiewicz — 195 proc., Adolf Apel 197 proc., Jerzy Trąbka — 186 i Jerzy Warzecha — 236 proc. dziennej normy.

Przedsiębiorstwo w realizacji podatku gruntowego utrzymuje nadal chłopów powiatu opolskiego, którzy wykonali już 42,8 proc. całości wymiaru. W ślad za gromadą Radomirów, w gminie Dąbrowa Dolna, która pierwsza w pow. opolskim wpłaciła w 100 proc. podatek gruntowy, do wykonania planu wymiaru podatku gruntowego, zbliża się gromada Bukowo, w gminie Zagwizdże (98 proc.).

Drugie miejsce na Opolszczyźnie w spłacie podatku gruntowego zajmuje powiat prudnicki. Do produkujących gromad w tym powiecie należą: Józefów, w gminie Lubrza i Mieszkowice, w gminie Rudziczka.

Następne z kolei miejsce zajmują pow. raciborski, który do 20 bm. wykonał ponad 40 proc. całorocznego wymiaru. Chłopi tego powiatu wezwali wszystkie powiaty woj. opolskiego do współzawodnictwa o przedterminową realizację wymiaru podatku gruntowego.

W regulowaniu podatków przodują liczni młodzi chłopcy, którzy często jednorazowo i w 100 proc. regulują swoje zobowiązania finansowe. Ale oprócz tych przodujących chłopów są jednak jeszcze i tacy, którzy ulegają wrogiej propagandzie kulacko-spekulantkiej i ociągają się z uiszczeniem swoich należności. Działalność ich należy wyeliminować. W tym celu należy wykonać w pow. opolskim, a szczególnie w pow. raciborskim, w gminie Lubrza i Mieszkowice, w gminie Rudziczka.

Przykład ten winien być ostrzeżeniem dla wszystkich kombinatorów Władza ludowa nie pozwoliła swolch zarządzać.

Spółdzielnia produkcyjna w Wilamowie, wykonała wszystkie obowiązki wobec państwa

Trzy lata wspólnej pracy mają po za sobą członkowie rolniczego zespołu „Wolność” w Wilamowie, pow. Nysa. Dobrze rozumieją oni, że umocnienie spójni między miastem a wsią, będącą podstawą sojuszu robotniczo-chłopskiego, to zwiększenie produkcji

Uwaga korespondenci „Trybuny Opolskiej”

Przypominamy, że w niedzielę 7. IX. br. o godz. 10-tej w sali konferencyjnej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu przy ul. Piastowskiej 14, odbędzie się wojewódzka narada robocza korespondentów robotniczych i chłopskich „Trybuny”.

Wszystkich korespondentów, którzy otrzymali listowne zawiadomienie, prosimy o punktualne przybycie.

Zwrot kosztów podróży i wyżywienie na miejscu.

Ich wspólnego gospodarstwa i sprzedanie państwu jak największych ilości produktów rolnych. Mając to na uwadze spółdzielcy wykonują swoje zobowiązania wobec państwa przed terminem i nadwyżką. Np. plan odstawi mleka wykonano do dnia 26 ub. m. w 342 proc. Ponadto od własnych krow członkowie RZS w Wilamowie do dnia 1. 8. dostarczyli ponad 40.000 litrów mleka.

Plan dostawy żywyca Rolniczy Zespół Spółdzielczy w Wilamowie wykonał z nadwyżką pod koniec lipca. Na ogólny plan 5 710 kg odstawił 9 026 kg trzody chlewnej oraz 4 697 kg bydła. Członkowie spółdzielni z własnych zarządów odstawił ogółem trzody i bydła ponad 8 000 kg. Do końca bieżącego roku spółdzielnia zamierza jeszcze odstawić dalsze 9 000 kg samej tylko trzody chlewnej. Wyniki takie osiągnęła dzięki wzorowo prowadzonej chlewni. Obecnie chlewnia spółdzielca liczy samych tylko mać 29 sztuk.

Niezależnie od produkcji mleka i żywyca spółdzielnia w Wilamowie stale odstawiła do punktu skupu jaja, drób i warzywa.

Całkowity sprzęt zbóż w spółdzielni został ukończony przed terminem. Wprost na polu omłono 210 ton ziarna, co ułatwiło wykonanie rocznego planu skupu zbóż (do 26. VIII) oraz udzielenia zaliczek. Stale czynne dwie młockarnie umożliwiły przygotowanie do siewu ziarna selekcyjnego oraz uregulowanie należności POM-u (do dnia 1 września).

Podatek gruntowy spółdzielnia została uregulowany już dnia 12 sierpnia br. Spółdzielcy wykonali również szarwark na sumę 12 tys. złotych. Brygada POM-u w Trzeboszowicach wykonała 97 proc. planowych podorywek.

Rozwijając stopniowo wszystkie działy produkcji spółdzielnia w Wilamowie zwiększa również uprawę warzyw z 2 ha do 5 ha w roku 1953, przystąpiła wkrótce do sadzenia 20 000 sadzonek truskawek, a późniejszą jesienią będą zakładać sad spółdzielczy.

Ze świata

● PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi, że w okresie od 26 czerwca 1951 r. do 15 czerwca 1952 r. artyleria przeciwlotnicza i samoloty pościgowe koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich zestrzeliły lub uszkodziły 5 922 samoloty nieprzyjacielskie. W drugiej połowie czerwca i w lipcu br. artyleria przeciwlotnicza i samoloty pościgowe wojsk ludowych zestrzeliły lub uszkodziły przeszło 460 samolotów nieprzyjacielskich.

● RZYM. W dnach 29 i 30 sierpnia przeszło 2 tysiące robotników włoskiego państwowego przedsiębiorstwa transportu samochodowego „Gra” wzięło udział w 48-godzinnym strajku na znak protestu przeciwko decyzji dyrekcji w sprawie likwidacji tego przedsiębiorstwa i zwolnieniu z pracy wszystkich robotników i urzędników. Pracownicy „Gra” żądają wstrzymania zarządzenia o zamknięciu przedsiębiorstwa do chwili rozpatrzenia sprawy przez parlament.

● MOSKWA. W stolicy stanu Madras rozpoczęła się konferencja obronców pokoju tego stanu. Delegaci na konferencję uchwalili jednomyślnie rezolucję, potępiającą ostry zbrodniczy dział imperialistów, którzy słuszą bomby napalmowe i broń bakteriologiczną, zabijając jeńców wojennych i dokonując zbrodniczych bombardowań. Rezolucja podkreśla, że „jakie to stanowią poważną groźbę dla całego świata” oraz w „aż przekonanie, iż „narod hinduski odegra decydującą rolę w utrzymaniu pokoju światowego”.

Ridgway w Bonn

BERLIN. Agencja ADN donosi z Bonn, że przybył tam naczelny dowódca sił zbrojnych agresywnego bloku atlantyckiego, generał Ridgway. Bezpośrednio po przyjeździe odbył on konferencję z Adenauerem w sprawie przyspieszenia realizacji separatystycznego „układu ogólnego” oraz w sprawie utworzenia „armii europejskiej”. Rokowania odbywały się przy drzwiach zamkniętych. Prasa zachodnio-niemiecka podaje, że na porządku dziennym rozmów Ridgway’a z Adenauerem znajdują się następujące zagadnienia:

1) Przygotowania do sformowania 12 zachodnio-niemieckich dywizji najemnych, 2) uzbrojenie dywizji zachodnio-niemieckich w broń amerykańską, 3) przyznanie Adenauerowi funduszy dolarowych na cele zbrojenia, 4) rozszerzenie produkcji zachodnio-niemieckiego przemysłu zbrojeniowego, 5) rozbudowa baz amerykańskich w Niemczech zachodnich.

Norymberski dziennik „8 Uhr Abendblatt” podaje, że Ridgway i Adenauer są zdecydowani „jak najszybciej zrealizować układy wojenne, mimo rosnącego oporu ludności. Nie jest wykluczone — pisze ten dziennik — że „w razie potrzeby dojdzie do zawarcia bezpośredniego paktu między Stanami Zjednoczonymi a Trizonią”.

Z Bonn donoszą, że w związku z przyjazdem Ridgway’a władze zachodnio-niemieckie oraz dowództwo amerykańskich wojsk o kulacyjnych mobilizowały silnie uzbrojone oddziały policji i żandarmerii wojskowej

Masowy nalot amerykańskich piratów powietrznych na Phenian

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Phenianu, że w dniu 29 sierpnia lotnictwo amerykańskie dokonało nowego barbarzyńskiego nalotu na Phenian i okolice. W nalocie wzięło udział ponad 700 samolotów różnego typu. Bombardowanie trwało 10 godzin. Przebieg tego nalotu wskazuje, że celem amerykańskich piratów po-

Przygotowania w Burmie do Kongresu Obronców Pokoju

PEKIN. Agencja Nowych Chin podaje z Rangunu, że na posiedzeniu Komitetu Obrony Pokoju w Burmie wybrano delatów na mający się odbyć we wrześniu Kongres Obronców Pokoju Kraju Azji i Strefy Pacyfiku.

Wśród delegatów znajdują się m. in. członkowie parlamentu, lekarze, pisarze, artyści, przemysłowcy i inni.

Delegaci wybrani zostali ze wszystkich okręgów kraju spośród różnych organizacji robotniczych, chłopskich, młdeżowych, kobiecych, studenckich i religijnych.

Obroncy pokoju w Burmie biorą aktywny udział w walce o pokój. Komitet Obronców Pokoju w Burmie wydał specjalną broszurę, zatytułowaną: „Uczynmy wszystko, aby wstrzymać wojnę bakteriologiczną, prowadzoną przez imperialistów amerykańskich”. W broszurze tej zamieszczono m. in. odczyt biura Światowej Rady Pokoju przeciwko wojnie bakteriologicznej, uchwalony na sesji biura w Oslo, jak również sprawozdanie o stosowaniu przez USA broni bakteriologicznej, sporządzone przez Międzynarodową Komisję Prawników Demokratów oraz fotografie potwierdzające fakt prowadzenia przez Stany Zjednoczone wojny bakteriologicznej w Korei i w Chinach północno-wschodnich.

wieltrzych było wymordowanie ludności cywilnej.

W dolinie rzeki Pothongan, gdzie ludność zbudowała ziemianki i schrony, amerykańscy piraci powietrzni zasypali obszar kilku kilometrów kwadratowych stukilogramowymi bombami burzącymi. Samoloty ostrzeliwały budynki mieszkalne w dolinie rzeki Pothongan z ciężkich karabinów maszynowych i 20-milimetrovych dział. Zginęli setki ludzi, zniszczono ponad 200 budynków i ziemianek.

Wczoraj 29 sierpnia, gdy odleciały ostatnie samoloty amerykańskie, na miejscach bombardowań pozostały zalane krwią zwłoki kobiet i dzieci. Lotnicy amerykańscy ostrzeliwali kobiety w chwili, gdy starały się one ukryć swe dzieci w schronach. W nalocie na Phenian wzięły udział samoloty amerykańskie najnowszszych typów. Dzienniki koreańskie stwierdzają, że dowództwo amerykańskie zalicza do „obiektyw wojkowych” nie tylko domy mieszkalne, lecz nawet ziemianki zamieszkałe przez bezdomną ludność.

Nowa krwawa zbrodnia amerykańskich piratów powietrznych wywołała falę oburzenia wszystkich warstw społeczeństwa. Centralna Agencja Telegraficzna Korea podjęła, że amerykańscy piraci powietrzni dokonując barbarzyńskich nalotów na miasta i wsie północnej Korei, dążą do wymordowania ludności cywilnej. Interwencji amerykańskiej — pisze Centralna Agencja Telegraficzna Korea — siłując broń bakteriologiczną i chemiczną mordują na wszystkich jeńców. Obecnie zaczęli oni masową ofensywę powietrzną na naszą ludność cywilną. Zbudne jednak zbrodnie nie są w stanie złać narodu koreańskiego.

Nasz naród zdecydowany jest walczyć do ostatecznego zwycięstwa.

Wydział Polityczny POM-u w Głubczycach winien pracować bardziej planowo

W toczącej się walce o podniesienie produkcji rolniczej i socjalizację przetrwania wsi, w walce o wyrwanie jej z zacofaństwa indywidualnej gospodarki chłopów, o skierowanie na tory zjednoczonej socjalistycznej gospodarki, poważną rolę spełniają wydziały polityczne przy zakładach POM-ach. Ich zadaniem jest wzmocnienie organizacji partyjnej w POM-ach i spółdzielniach produkcyjnych, organizowanie mas spółdzielczych do walki o polityczne, gospodarcze i socjalistyczne podniesienie produkcji rolniczej, o rozszerzenie i ochronę socjalistycznej własności, o pełne wykonanie obowiązków państwa, o wzrost dochodów spółdzielni i zamożność ich członków. Zadaniem Wydziałów Politycznych jest również wzmocnienie pracy politycznej i socjalistycznej wśród indywidualnych chłopów oraz okazywanie pomocy nowopowstałym spółdzielcom.

Jak z wytyczonych przez KC zadań wynika, że Wydział Polityczny POM-u nr 31 w Głubczycach? Przecież trzeba, że nie tylko może się on pożytycznie i używająco, ale i w sposób poważny i skuteczny. Do najważniejszych zadań należy zaliczyć: wzmocnienie dyscypliny pracy w spółdzielniach produkcyjnych. Jako przykład posłużyć może fakt, że w zeszłym roku spółdzielcy wykonywali wszystkie prace własnymi siłami, bez pomocy brigady SP, co do wyniku mozołnej pracy politycznej i używająco, ale i w sposób poważny i skuteczny. Do najważniejszych zadań należy zaliczyć: wzmocnienie dyscypliny pracy w spółdzielniach produkcyjnych. Jako przykład posłużyć może fakt, że w zeszłym roku spółdzielcy wykonywali wszystkie prace własnymi siłami, bez pomocy brigady SP, co do wyniku mozołnej pracy politycznej i używająco, ale i w sposób poważny i skuteczny.

Poważnym osiągnięciem POM-u jest również wychowanie nowych traktorzystów spośród synów i wnuków, którzy wchodząc w stałe brzoły robotniczych pracujących na terenie spółdzielni, z których się wywodzą. Jest to oczywiście ważnym czynnikiem zwiększenia wydajności i poprawy jakości pracy młodych traktorzystów. Wydział Polityczny wielki nacisk kładł na stworzenie stałych brigad obsługujących poszczególne spółdzielnie.

Jednakże mimo osiągnięć pracy Wydziału Politycznego POM-u przostawia często wiele do życzenia.

Skupił on całą swą uwagę na spółdzielniach produkcyjnych, nie dostrzegając poza nimi chłopów indywidualnych. W istniejących na terenie działalności POM-u ośmiu spółdzielniach zaledwie jedna, tj. spółdzielnia w Ciemięcicach, objęła swym zasięgiem wszystkich gospodarzy zamieszkujących gromadę. W bieżącym roku, tj. w ciągu 8 miesięcy do spółdzielni tych przystąpiło zaledwie 25 nowych chłopów. Liczba ta jest znikomą, jeżeli stwierdzimy, że np. w Boguchwałowie, poza spółdzielnią znajdującą się jeszcze 85, a w Słobczykach Małych 93 chłopów. Wynika więc z tego jasno, że nie dołożono starań w kierunku umocnienia istniejących spółdzielni. Wydział Polityczny, który w myśl zaleceń KC winien otoczyć istniejące w gromadach spółdzielczych organizacje partyjne stałą i systematyczną opieką, nie jest dokładnie zorientowany iu członków partii należy do spółdzielni, a ilu znajduje się jeszcze poza nią.

Wydział Polityczny nie ma do dzisiejszego dnia właściwego rozpoznania politycznego terenu. Nie wie, w której gromadzie dojrzała już sytuacja do założenia spółdzielni. Dowodem tego jest fakt, że powstałe w roku bieżącym spółdzielnie w Piotrowicach i Mokrym utworzone zostały bez wiedzy i wkładu pracy Wydziału Politycznego POM. Nie było w tych gromadach komitetów założycielskich, nie było pracy politycznej i pomocy ze strony Wydziału Politycznego, który włączył się do tej pracy dopiero wtedy, kiedy został postawiony przed faktem dokonanym. Natomiast pod „troskliwą” opieką POM-u znajduje się pięć komitetów założycielskich „działających już od kilku lat”. Wydział Polityczny POM-u nie umiał uaktywnić organizacji partyjnych w tych gromadach, nie starał się przez aktyw partyjny i członków komitetów założycielskich oddziaływać na przodujących chłopów, by ich przekonać o wyższości gospodarki respolowej nad indywidualną. Dlatego też kilku „to-osobowo” komitetów założycielskich w Błownem czy Gądkowicach dumierają, a niektórzy ich członkowie już dawno zapomniaли, że kiedyś podpisywali deklarację, że kiedyś zaplanowali pracę z wytyczonymi komitetami i świadczą o tym również fakt, że Wydział Polityczny nie zna ludzi, na których przede wszystkim można by się oprzeć przy budowie spółdzielni. Tak jest np. w Suchej Psinie i Królówce.

Jak z tego wynika, sprawa rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na terenie działalności POM-u jest poważnym problemem, który wymaga pilnego rozwiązania.

na terenie działalności omawianego POM-u puszczona jest na żywioł, bez odpowiedniej pomocy i politycznego przygotowania terenu przez Wydział Polityczny.

Uchwała KC PZPR kładzie wielki nacisk na zadania rad społecznych. Niestety, od kwietnia do dnia dzisiejszego w POM-ie zwołano zaledwie jedno posiedzenie rady. Protokół z tego posiedzenia znajduje się u agronoma; dyrekcja i Wydział Polityczny nie zrobili sobie żadnych wyciągów z protokołu i nie kontrolują realizacji wysuwanych na naradzie wniosków. Następną naradę planuje się zwołać dopiero po zakończeniu bieżącej kampanii zniwno-omłotowej. Lecz cóż za korzyść dla POM-u i dla spółdzielni produkcyjnych da ta narada, czy usunie ona popełnione błędy i niedociągnięcia (chyba w przyszłym roku)? Czy nie lepiej było zwołać ją w okresie trwania kampanii, by dokonać wymiany zdań, co pozwoliłoby usprawnić pracę POM-u i poszczególnych spółdzielni produkcyjnych.

Organizacja partyjna w POM-ie również nie wykazuje żywotności. Zaledwie kilku członków ma przydział zadań, lecz nie kontroluje się ich wykonania. O pracy miejscowej Rady Zakładowej świadczy najlepiej fakt, że traktorysta tow. Karol Grek opłacał się od przeszło roku składki po dzień dzisiejszy nie posiada legitymacji członkowskiej i mimo przydziału wczasów nie wie czy jako „nie członek” zostanie na nie przyjęty.

Wydział Polityczny dokonał wśród swych pracowników podziału pracy. Tow. Osłowski jest odpowiedzialny za 4 spółdzielnie, tow. Marja Sikora również za 4, a tow. Wiktor Pasternak kieruje całością. Wydział nie posiada planu pracy, nie posługuje się w codziennej pracy wytycznymi instrukcjami i uchwałami nadrzędných instancji, a lutowa uchwała KC w sprawie pracy Wydziałów Politycznych POM pokrywa w biurową warstwę kurzu. Komitet Powiatowy w Głubczycach, który ponosi bezpośrednią odpowiedzialność za pracę omawianego POM-u winien przysłać z wydatną pomocą pracownikom Wydziału Politycznego i w oparciu o wspomnianą uchwałę oraz o wytyczne VII Plenum KC, pokierować tak jego pracą, by w pełni spełnił on rolę pomocnika i krzewiciela spółdzielczości produkcyjnej, krzewiciela gospodarki socjalistycznej na wsi.

F. H.

Podsumowujemy wyniki naszego konkursu „Ze Złotu do dalszych zwycięstw” pod nazwą

W lipcu br. redakcja „Trybuny Opolskiej” ogłosiła wielki konkurs pod nazwą „Ze Złotu do dalszych zwycięstw”. Konkurs ten znalazł żywy oddźwięk wśród młodzieży województwa opolskiego. Otrzymałmy 173 prace konkursowe, których autorzy, uczestnicy Złota Młodych Przetwórców — Budowniczych Polski Ludowej, podzieliłi się swymi wrażeniami z pobytu w Warszawie, a równocześnie pokazali, w jaki sposób warszawski Złot przyczynił się do utrwalenia i rozszerzenia wspaniałych osiągnięć produkcyjnych, uzyskanych w czasie realizacji Czynu Złotowego w mieście i na wsi. Były to opowiadania, wspomnienia, nlejednokrotnie ujęte reportażowo, barwne, żywe i pełne młodzieńczego zapału. Zapalem i radosnym entuzjazmem przepełnione są wszystkie prace konkursowe. Tchną one tą świeżością przeżyć, tym porywem uczuć, które zdolne są przepełnić serca młodzieży, zjednoczonej jedną ideą budownictwa socjalistycznego — ideą sprawiedliwości społecznej i trwałego pokoju.

Na łamach naszego pisma wydrukowaliśmy ogółem sześć prac konkursowych spośród tych, które najwcześniej wpłynęły do redakcji. Wielu cennych prac nie zdążyliśmy jednak wydrukować z przyczyn technicznych mimo, iż zostały one nadesłane również w terminie, określonym w warunkach konkursu. I tak np. jako jedną z najlepszych prac należy ocenić opowiadanie ob. Janiny Cieślarskiej, nauczycielki szkoły podstawowej w Zawadzie, pow. opolskim. W liście do redakcji ob. Cieślarska pisze: „Przeczytawszy wiadomości, dotyczące otwarcia konkursu o tematyce złotowej, nabrałam śmiałości i swe wspomnienia ze Złota przerosłam na papier. Nie mam ani zacięcia literackiego, ani doświadczenia w sztuce pisania, lecz wspomnienia te napisałam pod wpływem głębokiego przeżycia, jakim był dla mnie Złot. Napiłam to, co czułam i to, co dyktowało mi serce”.

Już sama stolica — miasto, będące świadkiem długich lat bohaterstwa i walki ludu pracującego o wyzwolenie społeczne i narodowe, wywarło głębokie wrażenie na nauczycielce Janinie Cieślarskiej, która m. in. pisze: „Tu oddali swe życie dla sprawy narodu, dla Polski — Hłbner, Rutkowski, Hłbner i wielu innych, którzy niezachwianie wierzyli, że nastąpi dla Polski lepsze, jaśniejsze dni”.

„Chcemy, aby Warszawa była piękniejsza, niż przed wojną, toteż nie szczędzimy trudu, bo to przecież nasza Warszawa — robotniczo-chłopska — powiedziała nauczycielce z Zawady jeden z robotników warszawskich. „I my również chcemy tego — stwierdza ob. Cieślarska — naszą wyjątkniejszą i lepszą pracą postaramy się o to, aby słowa warszawskiego robotnika stały się rzeczywistością. Nie chcemy nowej wojny. Nie dopuścimy do jej rozpętania. Chcemy pokoju, bo pracą naszą zbudujemy nowy,

jasny, słoneczny świat, a na imię damy mu socjalizm!” „Osołomiona chodząc po Warszawie — wspomina dalej uczestniczka Złota. — Wszędzie radość, śmiech, wesołość. Chłopcy i dziewczęta nie tylko z różnych stron Polski, ale i z innych krajów. Na każdej twardy uśmiech, w oczach blask szczęścia, a na ustach radosna piosenka. W sercach dumą i zapałem do czynu złotowego. Na ich widok przypomniały mi się słowa wiersza Adama Mickiewicza:

„Hej ramie do ramienia. Wspólnymi łańcuchami
Opasmy ziemie kolisko!
Zesierzmy myśli w jedno ognisko,
I w jedno ognisko duchy!
Dalej z pasad, brzoły światła,
Nowymi cxi pchnięmy tory!”

Niezatarte utkwił koleżance Janinie moment składania ślubowania na Placu Konstytucji. W jej opowiadaniu czytamy: „Miałam wrażenie, że wszyscy na mnie patrzą, że patrzą na mnie towarzysze. Ze łzami w oczach powtarzałam dobitnie słowa ślubowania. Wypowiadałam je, jako wyznanie, że stoję po stronie pokoju, że przysięgam na wierność sprawie wszystkich ludzi pracy na całym świecie”.

„Czym dowiódł, jak pracuje nauczyciel Polski Ludowej — kończy swe opowiadanie ob. Janina Cieślarska. — Swą pracą w nowym roku szkolnym dam dowód, że Złot był dla mnie bodźcem do dalszej, lepszej pracy nad wychowaniem nowego człowieka. Chcę wychować młodzież na świadomych, aktywnych obywateli — budowniczych lepszego ustroju. Będziemy likwidować nieuczucie, humeralstwo, oceny niedostateczne, będziemy walczyć o lepsze wyniki w nauce”.

Wielu uczestników konkursu porównuje dwie Warszawy — dawniejszą i dzisiejszą. I tak ob. Romana Flak, mieszkanka gromady Tułomosty, w pow. głubczyckim, we wspomnieniu p. l. „O czym myślałam na Złocie”, zamieszczonym w „Trybunie Opolskiej” z dnia 9 sierpnia, stwierdza: „To nie to miasto, które widziałam przed 6 laty. Tamta Warszawa na każdym kroku przypominała smutną przeszłość: wojnę, bomby, nędzę i śmierć — dzisiejsza jest radosna i młoda, każdy myśli o pięknej przyszłości, bez wojen, bez krzywdy”.

A pracownik MPRB w Głogówku ob. Lothar Neuman wspomina: „Szukałem w pamięci. Widziałem Warszawę już przedtem w 1950 roku. I wówczas szedłem przez ulicę Marszałkowską. Jakże inny był obraz: wysokie budynki, dymem szarpała okna spogładają na mnie jak trupy przeszłej wojny, które zapomniano pogrzebać... Zupelnego przeobrażenia dokonała twarda ręka warszawskiego robotnika, a cały naród przyszedł mu z pomocą. Dziś na miejscu śmierci i spustoszenia wyrósł nowe domy mieszkalne. Z niepełną szybkością odbudowuje się nasza stolica”.

Ob. Lothar wskazuje na osłabienie murarzy warszawskich i dodaje: „Tak, jak nasi kolezdy, będziemy coraz szybciej i lepiej remontować i budować nowe mieszkania dla ludzi pracy — mieszkanie jasne i zdrowe. Nasza brigada malarska w swym zobowiązaniu długofalowym osiągnęła ostatnio 212 proc. normy. Do jeszcze wydajniejszej pracy i większych osiągnięć zobowiązujemy nas Złot i ślubowanie, złożone Ojczyźnie”.

Z prac konkursowych wyróżniona jest także opowiadanie Anki Hłbnerpian — pracownicy Prudnickich Zakładów Obuwia. Pisze ona m. in.: „Niezapomnianym przeżyciem było dla mnie spotkanie z delegatami bohaterkiego narodu koreańskiego. Zamienialiśmy z sobą pamiętkowe wpisy do legitymacji i notesów. Ściśle więc przylaźnił i braterską łączność naszą młodzież z młodzieżą koreańskiej Korei, walczącej z amerykańskimi handylami. My jesteśmy za pokojem i za siłami, które go bronią. Pracą swoją solidaryzujemy się z młodzieżą walczącą o Koreę i z całym obozem pokoju światowego”.

Te same akcenty młodniczo-dowej solidarności młodzieży przebiegają z opublikowanego w naszym piśmie w dniu 23 sierpnia wspomnienia p. l. „Niezłomna przysięga” — pracy Sylwestra Czekańskiego z Kluczborka, któ-

ry opisuje pełne braterskiej serdeczności spotkanie z młodzieżą Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Godne uwagi jest opowiadanie Wincentego Dojcmana — robotnika cementowni „Płast” w Opolu („Trybuna Opolska” z dnia 13 sierpnia). A oto cytat z jego pracy:

„Na nieskończonej przestrzeni nieba widniały w świetle lipcowego słońca srebrne samoloty, tworząc na firmamencie kształt liter Z-M-P. Wokół ZMP skupia się dziś całe młode pokolenie Polski Ludowej do walki o więcej stali, węgla, cementu, o więcej zboża, mięsa i mleka, do walki o realizację planu 6-letniego, o pokój”.

We wszystkich wspomnieniach i opowiadaniach zawarta jest świadomość ślubowania, które młodzież polska złożyła w dzień swego złotowego święta, w najuroczystszy i najpiękniejszy dzień uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — że będzie strzec i pomażać zdobycie Ludowej Ojczyzny.

Pracownica GS w Przyslesiu, w pow. brzeskim, Elżbieta Madej pisze („Trybuna Opolska” z dnia 14 sierpnia), że wraz z uczestnikami Złota Irka Marek i Regina Jankowska podjęła pracę nad zorganizowaniem kola ZMP i świetlicy w swej gromadzie.

„Skupimy młodzież wiejską — zapewniam — i nauczymy ją lepiej rozumieć nowe życie i zdecydowanie walczyć o wypelnienie wszelkich obywatelskich obowiązków wsi wobec państwa, o lepsze jutro Ojczyzny”.

W numerze naszego pisma

z dnia 16 sierpnia ogłosiliśmy wspomnienie Jana Potulbala — brigadzysty z Zakładów Naprawy Taboru Kolejowego, udekorowanego w Warszawie, w pierwszym dniu Złota, Srebrnym Krzyżem Zasługi. „Nigdy nie zejść z drogi, jaką obrałem” — pisze ob. Potulbala i potwierdza to czynem, realizując wraz ze swą brigadą blacharską długofalowe zobowiązanie.

W jednym z konkursowych opowiadań traser w wydziale kotłarni w Dolnośląskich Zakładach Budowy Urządzeń Przemysłowych — Bronisław Bus podkreśla m. in.:

„Codziennie, po zakończeniu pracy podsumowuję swoje wyniki i analizuję je. Pytam się siebie samego, czy nie można było więcej zrobić? Czy nie należało sobie pracy inaczej rozplanować? Chcę złożone ślubowanie realizować i w codziennej pracy starać się o to. Jeżeli każdy młody obywatel zrozumie, że buduje swoją przyszłość, jaśniejszą i radosniejszą, to wiedza Polska Ludowa stanie się silną, połączoną, kвітącą krainą pokojowego pokolenia”.

Taka linia realizacji ślubowania złotowego jest słuszną i taką też był cel naszego konkursu. Zadanie jest ambitne i wzniosłe: Utrwalić czyn złotowy!

Autorom wszystkich wyróżnionych prac przekazujemy w najbliższych dniach cenne nagrody książkowe, które stanowić będą miłą pamiątkę z konkursu złotowego, zorganizowanego przez redakcję „Trybuny Opolskiej”. (wl)

Sygnalizujemy...

O szybkiej spłacie podatku gruntowego

Mało i średniorolni chłopów powiatu niemodlińskiego z całym zrozumieniem przystąpili do spłaty podatku gruntowego za rok 1952. Wzorem dla innych mogą być ob. ob. Paweł Hubrich z gromady Dąbrowa, Łucja Kania z gromady Borkowice, Franciszek Okoński z grom. Groszowice, Jakub Sikko z grom. Wierzbno i wielu innych.

Należy jednak stwierdzić, że nie wszyscy rolnicy tego powiatu wywiązali się ze swych zobowiązań. Są i tacy, którzy sprawę spłaty podatku gruntowego zupełnie zaniedbują. Jak np. Piotr Pietrzyk i Mikołaj Kamiński z gromady Budziszewice, Jan Tułbala z Niemodlina, oraz Marian Bielecki z gromady Niesiebowice.

Za ten stan rzeczy ponoszą przede wszystkim winę niektórzy Prezydium Gminnych Rad Narodowych, które zbagatelizowały to zagadnienie. Ob. Władysław Suchodolski — przewodniczący Pre-

zydium GRN w Tułowicach zbyt mało interesuje się sprawą realizacji podatku. Na skutek niedbałości referenta podatkowego nakazy płatnicze zostały chłopom doręczone ze znacznym opóźnieniem. Podobnie słabo przebiega spłata podatku w gminie Gracze, gdzie przewodniczący Prezydium GRN nie potrafił zmobilizować aktywów wiejskiego do akcji ewakuacyjnej w gminie. Błąd jego polega na tym, że zamiast wezwać do pracy szeroki aktyw gminy — tylko sam pracuje. W wyniku gmina Gracze przy spłacie i II raty podatku gruntowego wywiązała się zaledwie w 79,3 proc.

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Niemodlinie powinno przeanalizować wszelkie niedociągnięcia na terenie gmin Tułowice i Gracze i poczynić odpowiednie kroki celem przyspieszenia akcji spłaty podatku gruntowego.

Antoni Rońca

korespondent

„Zatwardziali”

W gromadzie Łącznik wielu gospodarzy, którzy otrzymali pełne odcinki gruntu z Państwowego Funduszu Ziemi, otrzymując od 1949 r. po 2 nakazy płatnicze. Jeden za własną ziemię i tą z Funduszu, drugi — za tę z Funduszu Oczywiście nonsens.

Za każdym więc razem rolnicy składają podania do GRN w Łączniku z wyjaśnieniem, że podatek za ziemię otrzymaną z Funduszu Ziemi jest również wliczony do sumy podatku z ich własnej ziemi.

Oczywiście GRN podania zatłwiała przytywnie, anulowała osobne nakazy płatnicze i na tym koniec.

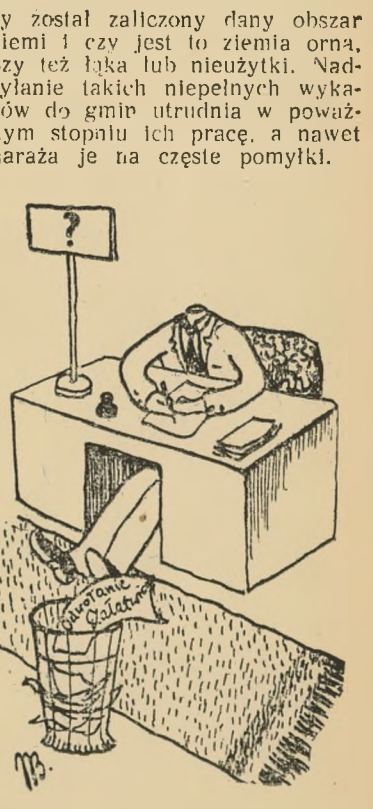
Jednakże biurokraci są zatwardziali. W bieżącym roku historia powtórzyła się. I tak np. chłop: Józef Biskup, Anna Pank, Augustyn Glinka i inni w tym roku znowu otrzymali ponownie wymiar podatku za te same odcinki ziemi. Referat podatkowy GRN w Łączniku i w tym roku przyjmując podania, wyjaśnia, skargi i zażalenia na biurokrację.

Ala na tym jeszcze nie koniec. Ten sam wydział rolny Prezydium GRN wysyłając wykazy ziemi do GRN-ów nie podaje do jakiej klasy.

Nie tolerować opieszałości!

Akcia skupu zboża prowadzona przez Gminną Spółdzielnię w Kłodzku w pow. kłodzkiem przez wielu gospodarzy została należycie zrozumiana. Większość małych i średniorolnych chłopów zajęła właściwą postawę patriotyczną w tej akcji. Do dnia 18 sierpnia 120 chłopów wywiązało się w 100 proc. z planowego skupu zboża, wśród których 58 rolników zdołało zboże ze znaczną nadwyżką.

Na szczególnie wyróżnienie zasługują małorolni chłop m. in. z gromady Raszowa ob. Paweł Rorszcz, z gromady Kłodnica ob. Mieczysław Gawelczyk i Franciszek Stępa z gromady Brzeźce,



którzy przekroczyli znacznie plan dostawy. Są jednak i tacy, którzy nie wywiązali się do tej pory z należonych planów dostawy. Ob. Makosz z gromady Januszkowice właściciel 5,59 ha, który miał zdołać 400 kg zboża, do tej pory nie dostarczył ani jednego kilograma do punktu skupu. Na krytykę zasłużył również Jan Marek-ów. Michał Adamski z gromady Januszkowice i Herma Rukieka z gromady Kłodnica. Czas najwyższy jest w stosunku do opornych wyłączenie przewidywane prawem konsekwencje.

Witold Bielek

korespondent

Dlaczego?

...Przedtem Miejskie Rady Narodowe. Prudniku nie polecił naprawić odcinka ulicy Batorego, gdzie pełno jest śmieci i wybojów; dlaczego również, mimo kilkakrotnego interwencji, nie przyszło z pomocą mieszkańcom ulicy Batorego nr 47 w naprawieniu kanalizacji.

Władysław Lulek

korespondent

...autobus PKS Nr 97 033, kursujący na linii Nr 2 (Gostawice — Półwieś), w dniu 31. VIII. br. zamiast o godz. 21.12 przybył do Błynku o godz. 21.45.

Co więcej: czekającym pasażerom oświadczono, że autobus da im nie jedzie, zaś znajdujący się w autobusie pasażerowie musieli iść i również pójść dalej pieszko, mimo że niektórzy z nich zażyczyli sobie bilety do końca trasy. Właściciel zapytania srofer oświadczając, że „już swój plan wykonał”.

...usługa, niewątpliwie potrzebna w tej części miasta, baru Miejskich Zakładów Gastronomicznych — „Trojak”, przy ul. Niemodlińskiej 7 — mają się całkiem.

...Służby on wyłącznie pijkom. Zdziwienie można spotkać tam, że gromadzie mocno podchmiele, a często obsługa baru w późnych godzinach wieczornych nie może sobie poradzić. W barze tym nie można zjeść ciepłego śniadania ani kolacji. Jego wygląd zewnętrzny pozostawia również wiele do życzenia.

...Dyrekcja Okręgowa Hotelów w Katowicach nie przystąpiła do stacji Fosowskiej do planowego urządzenia potrzeb do uruchomienia wózka bańkowego?

...Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Chrząstowicach nie rozprawdowała pomiędzy właścicielami gminy węgla, który od ub. roku na stacji w Chrząstowicach, w znacznej części został zniszczony?

T. Garbaczewski

korespondent

TRYBUNA KORESPONDENTÓW

Usprawnić zaopatrzenie placówek spółdzielczych w Suchym Borze

„Obok uczelnialnych pracowników, przede wszystkim świadomych chłopów pracujących — członków spółdzielni — powiedział na I Kongresie Spółdzielczości, Zaopatrzenia i Skupu ob. Tadeusz Jankiewicz — muszą walczyć o dobrą pracę spółdzielni, biorąc udział w rządzeniu i kontrolowaniu spółdzielni, ostro piętnując nadużycia na walnych zgromadzeniach, na posiedzeniach komisji rewizyjnych i komitetów członkowskich. Trzeba zdecydowanie usuwać wrogów i ich pomocników”.

Stwierdził też, jak w świetle tych słów wygląda praca komitetów członkowskich przy sklepach GS w Chrząstowicach, w pow. opolskim, jak zaopatrywane są placówki sprzedaży detalicznej np. w Suchym Borze.

W sklepie tamt dale się od czuć brak guzików, szczególnie płócianych, nie ma nle ręcznych. Przysłałi opon, dętek i części do rowerów, jak również gwoździ jest h. niewieleki.

Nie ma narzędzi gospodarstwa domowego, jak garnków, wader, kociołków itp. Brak jest też materiałów bieliźnianych, pościelowych, sukienkowych i innych, nie mówiąc już o kupnie jakichkolwiek warzyw. Zarząd GS w Chrząstowicach za mało troszczy się o właściwe zaopatrzenie chłopów w artykuły przemysłowe, nie

stara się o uaktywnienie komitetów członkowskich, nie analizuje na swych zebraniach potrzeb konsumuentów i nie wyciąga wniosków do dalszej swej pracy. Bo czyż słuszne jest przydzielenie do sklepów w całkowicie zelektryfikowanych gromadach radiodiodników na baterie i zamrożenie w ten sposób znacznych sum pieniężnych?

Dojazd pociągami z Opola do gromady Suchy Bór jest łatwy. Toteż latem w każdą niedzielę i święto można spotkać tam licznych przybyszów z miasta, którzy często z całymi rodzinami pragną znaleźć w tej pięknej miejscowości wypoczynku. Lecz znowu kłopot — tamtejszy bufet spółdzielczy, jeżeli posiada piwo, to nie ma rurki do beczki, a jak jest rurka, to nie ma piwa. Wody mineralnej, lub lemoniady nie można kupić w tym bufcie nawet na lekarstwo. Nie dziwnego, że wycieczkowiec niechyl pooblebnie wyrażać się o zaopatrzeniu w GS w Chrząstowicach. Bufetowa zaś, nie mając co sprzedawać stoi z założonymi rekoma, lub... zamyka bufet na klucz o godz. 17.00, i tak mało miejsce w dniu 17. VIII. br.

GS „Samopomoc Chłopska” w Chrząstowicach winna lepiej dbać o zaopatrzenie wsi.

Bolesław Kowalski

Szkodliwy pośpiech

Od kilku miesięcy Miejskie Zakłady Mleczarskie w Nysie prowadzą dowóz mleka ze złowni na terenie gminy Burzabice do oddalonego o 12 km. mleczarni w Nowym Świętowie. Jest to niewątpliwie wielkie udogodnienie dla mieszkających tej gminy, jak również dla samej mleczarni, która otrzymuje mleko do przerobki lub wysyła je wczesnych godzinach rannych, unikając strat spowodowanych zepsuceniem mleka. Jedyną ujemną stroną dowozu mleka jest dorys oryginalny sposób wyładowania pustych kani przez pracowników Miejskich Za-

kładów Mleczarskich. Mianowicie wyładunek ich odbywa się w czasie jazdy samochodem.

Porozuczone na znacznym odcinku drogi konwie zbiera pólniej oborowy Gminnej Spółdzielni. Oczywiście ten sposób „wyładunku” przyczynia się do zniszczenia konwi.

Miejskie Zakłady Mleczarskie w Nysie powinny zwrócić uwagę gorliwemu pracownikowi, że tego rodzaju pośpiech nie przynosi żadnych korzyści przedsiębiorstwu, a przeciwnie powoduje szkody.

Jan Szymański

Zwalczać nadmierną płynność kadr

Jednym z poważniejszych załkądów pracy na terenie łędzkiejryzna, jest Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane, którego załoga liczy ponad 100 osób. Trzeba jednak stwierdzić, że organizacja partyjna, jak również rada zakładowa zbyt mało uwagi poświęcają sprawom bytowym robotników. Na skutek tego w Przedsiębiorstwie zauważać można niezdrową płynność kadr, z którą należy bezwzględnie walczyć.

Płynność kadr wpływa demoralizująco na całą załogę. Przyczyną tego zjawiska jest wiele. Każdego miesiąca pracownicy fizyczni przy pobieraniu wynagrodzeń zgłaszają liczne reklamacje, które jednak nie odnoszą właściwego skutku.

Okazuje się bowiem, że zarobki ich albo zostają mylnie obliczone, lub też nie zostały im zarchowane na lliczbowe godziny, co przynosi uszczerbek w wypłacie.

Przy powtarzających się systematycznie niedociągnięciach, czynnik odpowiedzialny za tok pracy w zakładzie, powinny brać udział przy dokonywanych obliczeniach i wypłatach. Wielu bowiem z pracowników niezadowolonych z istniejącego dotychczas stanu rzeczy zgłosiło swoje wypowiedzenie, co w konsekwencji ujemnie wpływa na wykonanie planowanych robót.

Nad przyczynami płynności kadr powinny głębiej zastanowić się organizacja partyjna i rada zakładowa i wlepią nle dotychczas opiekę otoczyć pracownikom.

Witold Bielek

W Opolu powstał Wojewódzki Komitet Ochrony Przyrody

Nieracjonalna, rabunkowa gospodarka leśna oraz niewłaściwe gospodarowanie zasobami przyrody w okresie przedwojennym, przyczyniło się w dużej mierze do uszczerpkowania naszych rezerwatów leśnych i wyniszczenia wielu zabytków przyrody.

W związku z tym — celem właściwego roztoczenia opieki nad przyrodą — Prezydium Woj. RN w Opolu na podstawie zalecenia Ministerstwa Leśnictwa powołało do życia Wojewódzki Komitet Ochrony Przyrody.

Na przewodniczącego Komitetu Ministerstwo Leśnictwa powołało ob. Jana Barona — członka Prez. Woj. RN i kierownika Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium Woj. RN; na zastępcę przewodniczącego wybrano ob. Jana Swiderskiego.

Do zadań Komitetu będzie należało m. in. czuwanie nad właściwym gospodarowaniem zasobami przyrody, opieka nad rezerwatami leśnymi i rzadkimi gatunkami roślin, ochrona roślin i zwierząt oraz ochrona krajobrazu.

Zaopatrzenie ludności gminy Kietrz pozostawia dużo do życzenia

Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Kietrz, w pow. głubczyckim, nie spełnia należycie swych zadań, związanych z zaopatrzeniem mieszkańców łamiejszej gminy w potrzebne artykuły.

W sklepach GS nie tylko nie można kupić takich artykułów, jak gwoździe, mydło, czy puder dziecięcy, ale również tych ilości produktów spożywczych, jakie są zagwarantowane przydziałami kartkowymi.

Również obsługa niektórych sklepów pozostawia dużo do życzenia.

Swiadczy o tym m. in. wypadek, jaki miał miejsce niedawno w jednym ze sklepów GS, a mianowicie w sklepie mięsny, kiedy to pijani ekspedientzi swoim postępowaniem spowodowali klientów do kłótni. Szwankuje także zaopatrzenie w mleko, którego niejednokrotnie nie dostarcza się w ogóle.

Nie należy wątpić, że tak PZGS w Głubczycach, jak i GS w Kietrz postarają się jak najrychlej usunąć te braki.

Longin Mądry
korespondent

Pod hasłem pogłębienia osiągnięć złotych

Uroczyste rozpoczęcie nowego roku nauki w Szkole TPD Nr 1 w Opolu

Radosnym gwarem młodzieży wypełniły się ulice naszego miasta w dniu 1 września. Wypocząta, po dobrze spędzonych wakacjach, młodzież szkolna przystąpiła do nauki, aby codzienną, sumienną nauką i pracą pomnażać bogactwo narodu, przyczyniać się do budowy silnej i niepodległej Ojczyzny.

Na uroczyste rozpoczęcie nowego roku szkolnego do szkoły TPD Nr 1 w Opolu przybyli liczni przedstawiciele partii i organizacji społecznych.

Zebrała w auli szkolnej młodzież wysłuchując przemówienia ministra oświaty ob. Witolda Jarońskiego: — „Wierzymy, że w obliczu nowych, wielkich zadań, stojących przed narodem, młodzież szkolna z całym zapałem młodzieńczego serca włączy się do walki o dobre wyniki w nauce, o realizację złożonych zobowiązań złotych”.

Słowa te głęboko zapadły w serca słuchających.

Do zebranych uczniów i rodziców zwrócił się w serdecznych słowach kierownik szkoły ob. Wencel, wskazując na zasadnicze zadania, stojące na obecnym etapie przed młodzieżą szkolną. Pilną systematyczną nauką, oraz

przestrzeganiem regulaminu szkolnego, uczniowie wcielają winni w życie zobowiązania, złożone przez swych przedstawicieli na Zlocie Młodych Przewodników. Słowa kierownika szkoły z uwagą słuchała zebrana młodzież, a największe skupienie widać było na twarzach uczniów najmłodszych, dla których dzień ten był wielkim przeżyciem i z pewnością na długo pozostanie w ich pamięci.

Po kolejnych przemówieniach przedstawicieli Miejskiej Rady Narodowej ob. Andrzejewskiego i przedstawicieli Zarządu Powiatowego TPD ob. Gliwińskiego, do swoich kolegów w prostych słowach zwrócił się uczeń Janusz Michalczyk, który jako przewodnik nauki przebywał na Międzyzdrojach, gdzie jako młodzieży z obywatelskim obowiązkiem na Węgrzech. — Obóz ten — powiedział Michalczyk jeszcze mocniej zaciętnie uczucia przyjaźni między postępującą młodzieżą obu krajów demokracji ludowej. Młoda przodownia w nauce

i pracach społecznych Stanisława Baglińskiego podzieliła się z zebranymi swoimi wrażeniami ze Złotu. — Nigdy nie zapomnę chwili — powiedziała — kiedy spoczęła na mnie oczy naszego wielkiego Przyjaciela Prezydenta Bieruta. Spojrzenie to dodało mi siły do dalszej, wytrwałej pracy dla dobra naszej Ludowej Ojczyzny.

Mocno padały s' wa przysięgi „Ślubujemy Tobie Ojczyźnie... składane przez zebraną młodzież szkolną.

Po przywitaniu najmłodszego rocznika, z bogatym programem artystycznym wystąpiły uczennice szkoły. Uroczystość rozpoczęła nową roczną szkolną została zakończona wspólnym śniadaniem, połączonym z obdarowaniem najmłodszych uczniów upominkami.

Podobnie w uroczystym i radosnym nastroju rozpoczęła młodzież szkolna nowy rok we wszystkich szkołach naszego województwa.

Przegląd filmów polskich w kinie „Odra” w Opolu



W ramach „Dni Filmu Polskiego” w dniu 3 bm. kino „Odra” wyświetla film pt. „Ulica Graniczna”. Na zdjęciu fragment z tego filmu.

Wychowanie fizyczne i sport

Zwiększyły się szanse Budowlanych na wejście do I ligi

Po ostatniej niedzielnej rozgrywce piłkarskiej o mistrzostwo II ligi państwowej, opolscy Budowlani uciekli z pozycji lidera tabeli III grupy i wędrują się być najpoważniejszy kandydatem do finałowych rozgrywek o wejście do I ligi. Spotkanie, w którym opolanie zdobyli dalsze dwa punkty na zespole sosnowieckiej Stali oraz poważny stosunek bramkowy 7:1, świadczy najmówniej o wielkich możliwościach piłkarzy opolskich.

Budowlani poczynili w obecnym sezonie poważne postępy i stali się zespołem mogącym z powodzeniem stawiać czoło najlepszym przeciwnikom w tegorocznych rozgrywkach — Górnik Wałbrzych został zdystansowany różnicą czterech punktów i nie powinien już zagrażać naszym

piłkarzom w drodze do zasłużonego awansu.

Pozostały jeszcze trzy spotkania, 14 bm. ze Stalą Lipiny, która choć w pierwszej rundzie rozgrywek odebrała nam dwa punkty, jednak na boisku w Opolu nie powinna być groźnym przeciwnikiem. Następne spotkanie jakie odbędzie się 21 bm. ze Stalą Wrocław, również w Opolu, powinno być tylko formalnością. Pamiętajmy, że w pierwszej kolejce wrocławianie przegrali u siebie 2:5 i do tej pory nie poczynili specjalnych postępów.

Trzecie spotkanie odbędzie się w październiku w Radzionkowie.

Tamtejszy Górnik, jak wszystkie zespoły śląskie, jest na własnym terenie zawsze g oźny, lecz wynik tego spotkania nie powinien w żadnym wypadku zadecydować o pozycji zespołu opolskiego.

Aktualna tabela III grupy przedstawia się następująco:

Budowlani Opole	15	24	46:13
Górnik Wałbrzych	15	20	36:22
Górnik Radzionków	15	18	36:21
Górnik Bytom	15	17	29:21
Stal Sosnowiec	14	17	24:26
Górnik Knurów	15	15	25:19
Górnik Zabrze	15	14	22:15
Stal Lipiny	15	10	11:29
Stal Wrocław	15	9	20:45
Stal Zielona Góra	14	4	10:48

Co na to PKKF w Nysie?

W Głucholazach, w pow. nyskim, mieści się Ośrodek Szkolenia Kadr CRS. Pogłębiają tam swą wiedzę polityczną i zawodową pracownicy spółdzielczości z całej Polski.

Dla uczczenia ósmej rocznicy PIWN i Złotu Młodych Podowników — Budowniczych Polskiej Ludowej, uczestnicy ostatniego dwumiesięcznego turnusu ożdzieli się zdobyć odznakę SPO. Zobowiązanie swoje wykonali i prawie wszyscy — blisko 150 osób — uzyskali dobre wyniki. Do PKKF w Nysie przesłano więc niezłownie listę osób, które osiągnęły normy, potrzebne do uzyskania odznaki SPO; założono też opłatę za znak i legitymację SPO.

Na kilkakrotne interwencje

kierownictwa ośrodka w sprawie przyspieszenia wydania odznak i legitymacji SPO — PKKF odpowiedział, że takowych nie posiada.

Kurs zakończył się, a jego uczestnicy powrócili do swych miejsc pracy w różnych częściach Polski. Mają oni słuszną żal do tych wszystkich, którzy ponoszą winę za niedostarczenie odznak SPO.

W związku z tym pod adresem PKKF w Nysie warto skierować pytanie: Kto pokryje koszty przesłania odznak i legitymacji SPO uczestnikom kursu? Czyżby naprawdę nie można było załatwić tego wcześniej?

Kazimierz Matwijów
korespondent

Sukces Opolan

Lempka - czwarty, Bordoń - druga w Centralnym Węsiu Pocztowców

Na 40 km trasie odbył się w niedzielę 31 ub. m. w Warszawie Centralny Węsiu Pocztowców, w którym udział wzięło 85 zawodników, wytypowanych drogą eliminacji powiatowych i wojewódzkich.

Na mecie na stadionie Wojska Polskiego przyjechał jako pierwszy Przybył (Poznań) — 1.06.06 przed Kamińskim (Olsztyn) — 1.06.08, Nykajką (Kraków) — 1.06.09, Lempką (Opole) — 1.06.10, Maruszką (Warsza

wa) — 1.06.11 i Szymańskim (Gdańsk) — 1.06.13. Wszyscy zawodnicy jechali na swoich normalnych rowerach roboczych.

Równocześnie z węsiem pocztowców, na trasie długości 20 km odbył się węsiu kobiet — pracowniczek urzędów pocztowych.

Zwyciężyła Soltanowska (Szczecin) — 44.16.0 przed Bordoń (Opole) — 49.06.0 i Kołodziej (Wrocław) — 49.06.0. Stałozało 22 zawodniczek.

Jakie filmy ujrzymy we wrześniu

Tegoroczny wrzesień w kinach całego kraju jest poświęcony przede wszystkim przeglądowi dotychczasowego dorobku polskiej kinematografii — od „Zakazanych piosenek” do „Młodości Chopina”. Przegląd ten zakończy pokazy trzech nowych, niewyświetlanych jeszcze filmów dokumentalnych. Będzie to pełnometrażowy film „Warszawa” i dwa kolorowe krótkometrażowe filmy „1 Maja w Warszawie” i „Wysięg pokoju”.

Autorami scenariusza i reżyserami „Warszawy” są: współautor Trasy W-Z i MDM, laureat tegorocznej Nagrody Państwowej inż. arch. Jankowski, współautor wyróżnionego Nagrodą Państwową filmu o Trasie W-Z „Szeroka droga”, autor wielu pięknych reportaży o Warszawie, Maturczyński oraz reżyser filmów dokumentalnych, m. in. filmu „Marchlewski”, laureat Nagrody Państwowej, Perski.

„1 Maja w Warszawie” zawiera bogatą część historyczną, obrazując warszawskie tradycje pierwszomajowe. Film kończy się reportażem z pochodu pierwszomajowego w tym roku. Wartość tego żywego, ciekawego filmu zwiększa jego barwność. Jest to po „Mazowszu” drugi barwny film polski.

Trzecim naszym barwnym filmem jest „Wysięg pokoju”. Ten wielki, szczegółowy, emocjonujący reportaż z Wyścigu Warszawa-Berlin Praga powstał w wyniku współpracy filmowców polskich z filmowcami niemieckimi oraz reżyserem holenderskim Jorisem Ivenssem. Braterska współpraca międzynarodowa przy opracowaniu filmu jest jednym z wymownych elementów tej pomyślanej manifestacji pokojowej, którą był Wysięg.

Oprócz filmów polskich ujrzymy we wrześniu 5 nowych filmów: radziecki, węgierski, hinduski, chiński i niemiecki.

Piękną nowelą znanego i bardzo lubianego przez polskich czytelników pisarza radzieckiego, Pawluki „W stepie” postuluje za scenariusz barwnego filmu pod tym samym tytułem. Film „W stepie” przenosi nas do świata i optymizmu — wnoszą je przede wszystkim główni bohaterowie — dzieci. Spośród dzielnej ero-madki pomagającej przy żniwach, wyróżniają się zwłaszcza Sierocha i Oleńka, odwrotni przez Jeliciewa i znaną „Uczennicę I-a”, Nataszę Zaszczynę.

Bardzo ciekawy jest węgierski film „Na manewrach” — w nim emocjonujących przeżyć, węgierskich pieśni i tańców ludowych. Film ukazuje przemiany w dziele leżącego u podstawu traktora, w czasie jego służby wojskowej. Podaje nam dowódców, kolegów i narzeczoną, Anoras wyżywa się na wojnie, wyróżnia się jako odważny, flarny żołnierz. Andrasa gra bohater z najlepszych młodych aktorów węgierskich. Szirtes, znany z „Płędzi ziemi”, „Ziemi wrogów”, „Strefy zachodniej”.

„Na kalkuckim bruku” — dzieło to pierwszy film hinduski polskich ekranach. Autor scenariusza i reżyser, postępujący artysta Nimal Ghosh, ukazuje swym filmie powiewy i natchnienie hinduskiego. Głęboki i warty obraz dzisiejszego Indii warty w filmie Ghosha, bohatera walczącego o lepszą przyszłość swego ludu — oto, sprawiło, że burzliwym centrum hinduska nie dopuściła tego filmu na ekrany Indii, potwierdzając tym zresztą wartość i siłę nowego filmu.

Akcja chińskiego filmu „Droga” rozgrywa się w 1949 roku. Tematem filmu jest walka demokratycznej młodzieży uniwersytetu pekińskiego z reakcyjnym mitem. Do Pekinu zbliża się chińska armia ludowo-wyzwoleńcza, walka studentów z hojnymi reakcyjnymi wzmaga się. Rząd Czang Kai szeka w wielu studentów do wzięcia udziału w spotkaniu z robotnikami, sa świadkami tortur zadawanych komunistom. Wzrasta hart studentów, pogłębia się ich świadomość polityczna, twardo stają obok komunistów. Film kończy się scenami wyzwolenia Pekinu, w którym zwycięstwem ludu chińskiego, który dał przykład walki, wolności wszystkim ludom Dalekiego Wschodu.

W atmosferze wschodnich wieloletnich, przepaściowych, wieloletnim marzeniem biednych prostych ludzi o szczęściu wiodł nas barwny film „Lampka Alchymia”. Jest to sfilmowane przedstawienie lalkowe Obraczo. Film został wykonany przez filmowców niemieckich NRD. W Polsce zaopatrzone w należytą wersję leżykowa. Niechciany urzek przedstawień Obraczo sprawi napewno, że film ten obejrza za przyjemnością nie tylko dzieci, ale i dorośli. Film odznacza się realizm, zadziwiająca gra lalki, żywa akcja, przebieg barwy. Jest to film z tych doskonałych filmów latwych, na których wzorze powstawać doskonałe się młoda polska twórczość w tej dziedzinie. Zentowana podczas Dni Filmu Polskiego bajkami: „O smoku i Trakusie”, „Lis i bocian”, „Wawrzyńcowy sad”.

Teatr

Sroda, 3 września 1952 r.

OPOLE — godz. 19.00 — „Pociąg do Marsylii”.
BIAŁA PRUDNIKA — godz. 19.00 — „GRUCHA”.

Kina

Sroda, 3 września 1952 r.

RACIBÓRZ: „Baltyk” — Gromada.
BRZEG: „Słońce” — Mury Miłagapi.

KOZŁE: „Hel” — Niedźwiedź.
PRUDNIK: „Wyzwolenie” — Człowiek bez jutra.

GLUCHOŁAZY: „Zdrojowa” — Samotny żagiel.
NYSA: „Pokój” — Ostatnia kluczbork: „Bajka” — Sals

Wiat wód Baszkirów.
KRĄPKOWICE: „1 Maj” — Dwa na pustkowiu.

OTMUCHÓW: „Podzameczek” — Przysięga.
PACZKÓW: „Kopernik” — B

GRODKÓW: „22 Lipca” — Bzdurna Artamonowich.
NAMYSŁÓW: „Zorza” — Kwe

miłość.
OLEŚNO: „Złotych” — Wesoła trojka.

„TRYBUNA OPOLSKA”

organ

KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”
Delegatura Opole, ul. Piastów 36, tel. 134 i 109, liczn.

PKO Katowice III 13150, w punktach prenumerat: miesięcznie 3.00 zł, kwartalnie 9.00 zł, półrocznie 18.00 zł, rocznie 36.00 zł — Zamówienia

wzrosty na prenumeratę indywidualną przyjmują wszystkie urzędy pocztowe, listonosze Biura nr 28, Opole, ul. Stalina nr 28, tel. 414. Druk Opole-kilkoletni

Gratyczne, Opole, ul. Powstańców Śląskich nr 9, tel. 200

N-3-31274

Ryby głosu nie mają...

Coraz szybciej podnosi się na wyższy poziom produkcja wsi opolskiej. Z radością i dumą notujemy laktę wzrostu wydajności z hektara, wzrostu stanu pogłowia bydląt, trzody chlewnej itp. Jest jednakże u nas dziedziina, w której osiągnięcia produkcyjne są jeszcze zbyt małe. Tą dziedziną jest gospodarka rybna, mająca w naszym województwie dobre warunki i szerokie możliwości rozwoju. Spore osiągnięcia na odzinku produkcji ryb mają nasze polskie PGR-y; gospodarstwa rybne znajdujące się w innych reżach wykazują na ogół jaskrawe zaniedbania.

Przyjrzyjmy się nieco bliżej gospodarce w Turawie.

BAZA ZARYBIENIOWA, CZY... WYRYBIENIOWA?

Tak zwane jezioro turawskie, od kilku lat dzierżawione jest od państwa przez Polski Związek Wędkarski, Okręg w Katowicach. Z ramienia tysięcy członków związku z województwa katowickiego i opolskiego za gospodarke na turawskim zbiorniku reżencyjnym odpowiedzialny jest przede wszystkim członek Zarządu Okręgu Katowickiego inż. Wajdowicz i oczywiście wszyscy pozostali członkowie zarządu. Połączenia ich wintem spełniać kierownik bazy gospodarstwa rybnego w Turawie ob. Sawicki.

Niestety i inż. Wajdowicz i Zarząd Okręgu Katowickiego i wreszcie kierownik gospodarstwa ob. Sawicki zbyt mało przejmują troski i inicjatywy, aby podnieść to poważne gospodarstwo na wyższy poziom.

Faktem jest, że od kilku lat jezioro turawskie nie jest zarybiane. Co prawda przed wejściem do zabudowań gospodarstwa rybnego w Turawie stoi tabliczka z napisem: „baza zarybienowa”, ale jest ona zapewne tylko wyrazem dobrych chęci zarządu okręgu.

Podstawowym warunkiem racjonalnej gospodarki rybnej jest systematyczne i planowe zarybianie. Nic podobnego nie dzieje się w Turawie. Na przestrzeni ostatnich kilkunastu miesięcy wpuszczono jeden raz do jeziora 400 tys. zaooczkowanej ikry. 400 tysięcy zaooczkowanej ikry jest to ilość tak mała, że każdy fachowiec znający możliwości produkcyjne w Turawie potraktuje to jako co najwyżej klepski żart. 400 tysięcy ikry to porcja od jednego szczupaka, a trzeba wziąć pod uwagę ogromną ilość chwastu rybnego, a zwłaszcza okoni, które wskutek nieodpowiedzialnej gospodarki nadmiernie się rozmnożyły i które są największymi niszczycielami ikry szlachetniejszych ryb. Można więc śmiało stwierdzić, że jezioro turawskie nie jest zasadniczo zarybiane, tym bardziej, że nie wypuszcza się ani tzw. „kroczków”, ani „palczaków”, ani w ogóle żywego narybku.

Jeśli fakty te świadczą o wyjątkowej beztrosce, to inne fakty malają miejsce w Turawie zasługującą wręcz na miano szkodnictwa gospodarstwo.

Jezioro turawskie jest bezpłatnie i bezsensownie eksploatowane. Wyrazem tego jest choćby fakt wylądowania sielaw ryb nawet w okresie tarła. Powoduje to olbrzymie straty, gdyż sielaw w tym okresie miliony zaoczkowanej ikry leżącej na dnie jeziora. Długo, że do tej pory taki stan rzeczy jest tolerowany przez inspektora rybołówstwa przy Prezydium Woj. RN w Opolu, ob. Marczyka.

ARGUMENTY, CZY... WYKRYTY

Zastanawiające jest, że wszyscy zarządcy członków Polskiego Związku Wędkarskiego pod adresem Zarządu Okręgu Katowickiego (do którego mimo powsta-

nia nowego województwa do dziś dnia należy Opolszczyzna) są z zaciętkim uporem odpierają. Tak, ob. Sawicki jak i jego zastępczyni z Zarządu Okręgu podają cały szereg „przyczyn obiektywnych”, które to „przyczyny” mają rzekomo hamować rozwój gospodarki rybnej w Turawie. Do najczęściej używanych argumentów należą takie, że wahań stanu wody w zbiorniku uniemożliwiają planowanie, że dno zanieczyszczone jest płakami zatopionych drzew i powierzchni łowiisk w stosunku do powierzchni całego jeziora jest zbyt mała, że na planowe i systematyczne zarybianie brak jest funduszy, że wreszcie brak jest „konceptji gospodarczej” jakie gatunki ryb należy hodować.

Wydaje nam się, że takie tłumaczenia są nie do przyjęcia. Znamy szereg zbiorników reżencyjnych w Polsce, na których prowadzona jest planowa gospodarka rybna, i nawet znaczna zmiana stanu wody nie ma tu decydującego znaczenia. W Związku Radzieckim — jak podaje codzienna i fachowa prasa — nowo powstałe sztuczne jeziora i morza są intensywnie i planowo zarybiane.

Dalej: korzystając z niskiego czasu stanu wody można duże powierzchnie dna oczyścić i wykarcaować z resztek zmurszałych pni poważnie powiększając powierzchnię łowiisk. Niestety tego się nie robi.

Rzekomy brak funduszy na zarybianie i wszystkie inne prace wydaje nam się co najmniej dziwny. Jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że dochody z połowów na jeziorze turawskim wynoszą obecnie w skali rocznej około 250 tys. złotych, a składki członkowskie wpłacane przez członków Polskiego Związku Wędkarskiego na samej tylko Opolszczyźnie dochodzą rocznie do 100 tys. zł.

No i wreszcie ten „brak koncepcji gospodarczej”. Tego rodzaju tłumaczenia są co najmniej śmiechu warte. Od sierpnia już lat cała Opolszczyzna intensywnie ro wija się gospodarce. A tu okazuje się, że są jeszcze ludzie, którym do dzisiaj... „brak koncepcji gospodarczej”. Tego rodzaju „argumenty” rzucają chyba najlepsze światło na niesłychane niedbalstwo i beztroskę pewnych czynników odpowiedzialnych za rozwój gospodarki rybnej w Turawie.

WNIOSKI

Sprawa Turawy nie jest błaża. To sprawa niewykorzystania rezerw gospodarczych możliwości pomnożenia dobra narodowego. Powierzchnia łustra wodnego zbiornika reżencyjnego w Turawie wynosi około 25 km kw. Według opinii fachowców jezioro turawskie przy racjonalnej prowadzonej gospodarce rybnej powinno w ciągu roku dawać na rynek dla ludzi pracy co najmniej 70 tys. kg. ryby. Tymczasem obecnie jezioro turawskie będące w niewłaściwych reżach daje mniej niż jedną drugą tej ilości, bo około 30 tys. kg, a przy tym z roku na rok można zanotować zmniejszanie się rybostanu. Wniosek: po prostu, jezioro turawskie ma złego gospodarza. Rybostan jest prymitywnie niszczony, nie realizuje się żadnych planów rozwoju, a jedynie prowadzi się beczymśne, krótkowzroczne wylądanie.

Z chwili powstania w Opolu Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego jezioro turawskie winno być natychmiast przejęte przez ten Okręg PZW, przez ludzi którzy potrafili objąć właściwą troskę o rozwój gospodarstwa rybnego w Turawie, którzy z tym gospodarstwem będą ściśle i bardziej bezpośrednio związani. Odpowiednie czynniki gospo-

darcze winny natychmiast zająć się sprawą Turawy. Jasne jest, że w okresie prześladowczych trudności, jak i w ogóle w okresie budowy podstaw socjalizmu winny być w pełni wykorzystywane wszelkie rezerwy gospodarce w mieście i na wsi, wszelkie możliwości zwiększenia bogactwa narodowego, podniesienia dobrobytu mas pracujących.

Jerzy Baranowski

WYKRYTY! MOTYKA!

Śremne poszukiwania

W Kluczborskim Przedsiębiorstwie Skupu Surowców Włóknienniczych i Skórzanych z siedzibą w Wolczynie, od wielu tygodni panował ożywiony ruch. W pełni trwały przygotowania do przyjęcia dostaw zakontraktowanego przez rolników lnu, konopi i słomy. Schyłona pracownice nad biurkiem sekretarki nie mogła nadążyć w spisywaniu, rzucających szybko przez kierownika cennych wskazówek: „Wyznacz terminy dostaw, wysłać kalendarze do poszczególnych gromad, okólniki itp. itd...”

Wysłany kalendarz dostaw za wędrował również m. in. do soltysa gromady Lipki, z terminem dostarczenia zakontraktowanej słomy do punktu skupu w Brzegu w dniu 18 sierpnia. W oznaczonym dniu zaturlotały na brzeskim bruku łurmaniki rolników z Lipki. Lecz tutaj się zaczęły na nich sygnować jedna po drugiej „niespodzianki”, przygotowane przez Kluczborskie Przedsiębiorstwo Skupu. Jak się okazało, punkt skupu zamknięty był na cztery spusty, a kilkugodzinne poszukiwania w mieście przedstawicieli Przedsiębiorstwa, nie daly również żadnych rezultatów.

Zaciekawienie wśród mieszkańców Brzegu zaczęło rosnąć na widok przejeżdżających tą samą drogą po raz dziesiąty łurmanek, nalożonych słomą. Zniechęceni rolnicy zatrzymali się w końcu na rynku. „A to nas wykiwały, w domu omloty, roboty huk, a tu człowiek traci czas na poszukiwanie pana referenta. Jedźmy do PZGS-u, tam na pewno będą coś wiedzieć...”

Lecz w PZGS-ie również nic nie wiedzieli. Pomógł zapadać letni zmierzch. Bezezwolnie były już dalsze poszukiwania przedstawicieli Kluczborskiego Przedsiębiorstwa Skupu. Na brzeskim bruku zaturlotały z powrotem łurmaniki rolników z Lipki. Ale uważamy, że sprawa na tym nie skończy się...

Michalek

oprac. na podst. koresp.
W. Wójcika

Pod adresem MRN w Niemodlinie

Wiecej truski o stan sanitarny miasta

Stan higieny i urządzeń sanitarnych miasta Niemodlina przedstawia się od kilku lat w opłakany stan. Winę za to ponosi przede wszystkim Miejska Rada Narodowa. Jak wynika z przeprowadzonej kontroli przez Komisję Zdrowia przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Niemodlinie i zażaleniu mieszkańców, urządzenia techniczno-sanitarne w większości zdewastowane. Wodociąg Miejski nie należy do zaopatrzenia ludność w wodę. Na skutek słabego ciśnienia, woda nie dochodzi do II piętra jak np. w budynku Prezydium PRN, czy w Szpitalu Powiatowym. Na wypadek zepsucia się wodociągu

ludność może zostać zupełnie pozbawiona wody ze względu na brak publicznej studni.

Uszkodzone przewody kanalizacyjne powodują przedostawanie się nieczystości na ulice. Smietniki, na skutek ich niesystematycznego oczyszczania są wypylone po brzegi, a ludność wyrzuca odpadki i śmiecie do piwnic, zrujnowanych domów, co wcale nie rozwija sytuacji.

Tymczasem MRN pozostaje nieczuła na wszystkie interwencje w tej sprawie. A przecież stan taki może stać się przyczyną chorób zakaźnych.

Antoni Końca
korespondent